

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny i r. 15

Nr. 5618.

Lwów, środa 5 stycznia 1921

Rok XII

Sowiety nie chcą wydać polskich zbiorów. Jutro rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie.

Historyczna rozmowa.

Król Edward VII i Clemenceau. — Karta z dziejów przedwojennej polityki. — Najazd niemiecki na Belgię przewidziany. — „Niesłychani ignoranci“.

Lwów, 4. stycznia.

Mnóstwo dokumentów i pamiętników, mniej lub więcej oficjalnych o wojnie i wypadkach poprzedzających ją zjawilo i zjawia się w literaturze i prasie; mają one przeważnie charakter apolityczny, lecz rzadko dochodzi nas autentyczna opinia z wcześniejszego, przedwojennego okresu, pochodząca od obserwatorów kompetentnych, dobrane poinformowanych i przewidujących konieczność przygotowania i uodpornienia się wobec zbliżającej się katastrofy. Dokument taki publikuje obecnie prasa angielska. Jest to sprawozdanie z rozmowy króla Edwarda VII z ówczesnym premierem francuskim Clemenceau, która miała miejsce w Marienbadzie 26. sierpnia 1908, z zasługą odtem bardziej na uwagę, iż równocześnie prawie zjawily się dwie publikacje tego samego tytułu z tego okresu i tych samych osobistości: rewelacje Cambona o roli króla Edwarda przy powstaniu ententy i książka uwięzionego za zdradę stanu Caillaux, obarczająca winą wojny Jerzego Clemenceau.

Dokument wspomniany ma swoją historię. Pewien angielski korespondent w Austro-Węgrzech, spotkał się w sierpniu r. 1908 z premierem Clemenceau w Karlsbadzie i rozmawiał z nim o ogólnej sytuacji europejskiej. O rozmowie tej wspomniął następnego dnia sir Edwardowi Goschen brytyjskiemu ambasadorowi w Wiedniu, który czekał na przybycie króla Edwarda do Marienbadu. Ambasador prosił owego angielskiego korespondenta, ażeby możliwie wiernie spisał swą rozmowę z francuskim premierem, chciałby bowiem króla, który miał wkrótce spotkać się z Clemenceau zaznajomić naprzód z poglądami francuskiego męża stanu. Spotkanie i dyskusja polityczna odbyły się w istocie, lecz gdy korespondent zażądał zwrotu swego skryptu, ambasador przyznał z pewnym zakłopotaniem, że król Edward wysłał go sekretarzowi spraw zewnętrznych lordowi Hardinge jako „sprawozdanie z własnej jego rozmowy z p. Clemenceau“, było bowiem zupełnie wiernem jej oddaniem. Sprawoz-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Sowiety nie chcą wydać zrabowanych Polsce zbiorów.

Warszawa, 4. stycznia.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu z Rygi wiadomości na posiedzeniu podkomisyi archiwalnej konferencji pokojowej, delegacja polska wysunęła żądanie zwrotu wywiezionych wszystkich do Rosyi lub Ukrainy od 1. stycznia 1762 trofeów wojennych, bibliotek, zbiorów archiwalnych, dzieł sztuki, oraz wszelkiego rodzaju zbioru przedmiotów o charakterze bibliograficznym, naukowym,

historycznym, pamiątkowym, archeologicznym i artystycznym. Wysunięto również żądanie bezwzględnego zwrotu wszelkich wywiezionych w 1915 roku archiwów sądowych i administracyjnych. Delegacja sowiecka zasadniczo zgadza się na żądania polskie, w praktyce jednak sprzeciwia się wydaniu tych zbiorów, które weszły w skład zbiorów rosyjskich i stanowią z nami niepodzielność całość.

OBRADY W KOMISYJACH RYSKICH.

Ryga, 4. stycznia.

(EE.) Podkomisya w skład której ze strony polskiej wzięli udział Kauzlik i Darowski, ze strony rosyjskiej Rosenblatt i Bogolepów obradowała w niedzielę nad sprawą udziału Polski w długach Rosyi. Dyskusya prowadzona była w celu wykazania jakiego skutku dla spraw rozrachunku między Polską a Rosyą mają ziemie kresowe. Wbrew twierdzeniu delegacji rosyjskiej, rzeczoznawcy Polacy dowodzili, że ziemie kresowe nie odegrały jedynie wybitnej roli w wydatkach Rosyi. W sprawie rozrachunku w sprawie złota rosyjskiego powinni być brane na równi dzieł nadmiernym wydatkom na utrzymanie wojska rosyjskiego.

Podkomisya dla spraw zwrotu polskiego mienia kulturalnego przy udziale ze strony polskiego biskupa Szelażka, profesorów: Ptaszyńskiego, Korzeniowskiego i Lalewicza, ze strony zaś rosyjskiej przedstawicieli kulturalnych Leszczyńskiego i Organiczowa, odbyła pierwsze posiedzenie. Ze strony polskiej przedstawiono szczegółowo projekt zwrotu archiwów i przedmiotów sztuki wywiezionych przez rząd carski. Prace komisji finansowej postąpiły o tyle naprzód, że w najbliższym czasie niektóre sprawy będą mogły być przekazane komisji redakcyjnej.

Cziczeryn polecił Martensowi opuścić Amerykę i zlikwidować wszystkie obstalunki!

Warszawa, 5. stycznia.

(Telef.) (m) W odpowiedzi na wydalenie przedstawiciela rządu sowieckiego w Ameryce Martensa, Cziczeryn wezwał Martensa do opuszczenia

Stanów Zjednoczonych i zlikwidowania wszystkich obstalunków poczynionych w firmach amerykańskich.

Jutro rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa, 4. stycznia.

(Telef.) (m) Jutro rozpoczynają się w Warszawie rokowania polsko-gdańskie, mające na celu zaopatrzenie Gdańska w artykuły aprowi-

zacyjne, opał i surowce w myśl artykułu 37 konwencji polsko-gdańskiej. Miasto Gdańsk reprezentować będą senatorowie Nohe, Jezelowski oraz komisarz rządu dr. Grünspan.

Czas odnowić przedpłatę!

NADESLANE

Wielka epopeja narodowa na tle walki Polski z bolszewizmem

„Lituania”

najwspanialszy z cyklu obrazów „Dla Ciebie Polsko”
jutro t. j. we środę 5 stycznia b. r. w Kinie L E W.

anie zwrócone mu następnie, leżało przez 12 lat w biurku, i obecnie dopiero ujrzało światło dzienne.

Bystrość z jaką francuski mąż stanu ocenił niebezpieczeństwa grożące Europie, świadczą o jego przewidującej przezorności. Sytuacja ogólna była już napreżona, lecz w wielu państwach, a przede wszystkim w Anglii, publiczność nie zdawała sobie sprawy z możliwości wojny światowej. Clemenceau uważał ją już wówczas za prawdopodobną. Mówiąc o sprawach egipskich wskazał, jakie trudności będzie miała do zwalczania Anglia po rewolucji Młodo Turków. Najbardziej jednak obawiał się konfliktu europejskiego dla Francji, wskutek jej położenia eksponowanego, dla którego jak twierdził „Anglia nie ma należytego zrozumienia”. Zdawało mu się co prawda, że pierwszym początkiem konfliktu będzie wojna Anglii z Niemcami, przyspieszona prawdopodobnie „jakimś nierozważnym krokiem angielskich mężów stanu, lub niewczesnym odruchem angielskiej opinii publicznej”. Lecz było dla niego rzeczą jasną, że losy Francji były nierozdzielnie związane z losami Anglii, oraz że „nazajutrz po wybuchu wojny między Anglią i Niemcami „armie niemieckie wkroczą do Francji drogą na Belgię”. Spodziewał się że Anglia zwycięży na morzu, lecz wówczas Niemcy szukać będą odszkodowania kosztem Francji. I cóż uczyni dla nas Anglia? Czy zniszczy niemiecką flotę? „L'Angleterre ferait ainsi un beau tron dans l'eau”. (Znaczyliby to zrobić dziurę w wodzie). W roku 1870 nie było niemieckiej floty, a Prusacy mimo to wkroczyli do Paryża... Nie w Trafalgarze — gdzie Anglicy odnieśli świetne zwycięstwo, lecz w małej bitwie pod Waterlo Anglia złamała potęgę Napoleona! „Żądamy od was pomocy i to pomocy lądowej. Jestem przekonany, rzekł, że Francja będzie w największym niebezpieczeństwie, jak długo Anglia nie posiada wielkiej armii narodowej”. Prawda jest że Anglia w owym czasie nie posiadała broni ani amunicji dla takiej armii, a rzeczy takie nie mogą być zainwizowane, jak twierdził Clemenceau. A jednak w sześć lat później musiały być i były zainwizowane, dzięki energii L. George, lecz jak straszną ofiarą w ludziach i ubytkiem w skarbie!

Clemenceau zwywał angielskich polityków, żeby spojrzeli prawdzie w oczy i stanęli na stanowisku francuskim, mają bowiem tylko alternatywę: „pozwolili zginąć Francji i ściągnąć na siebie najcięższe odpowiedzialności, albo poddać

się hegemonii, jeżeli nie jarzemu Niemiec.”

Ze zwykłą sobie szczerością zakończył Clemenceau rozmowę uwagą: „Niektórzy z waszych mężów stanu są niesłychanymi ignorantami”, a zdanie to w zwróconym manuskrypcie podkreślone było czerwonym atramentem — badał czy nie ręką króla. „Francuski premier” — zauważył król Edward na audyencji, na której przyjął autora sprawozdania — „patrzy na sprawy z francuskiego punktu widzenia, jest jednak wiernym przyjacielem swego kraju i przyjacielem naszym”.

Był przyjacielem nie tylko wiernym, lecz i przewidującym i otwartym — dodał dziennikarz angielski — i gdybyśmy rad jego usłuchali byli, zawczasu i pomyśleli o tem, do czego doprowadzić może zupełna nieogledność „niesłychanych ignorantów” — ileż to cierpień i strat oszczędziłoby sobie były Anglia i Francja!

Wilhelm liczy na Amerykę.

Rozmowa ze spowiednikiem cesarza Wilhelma.

Berlin, w styczniu.

Berliński korespondent londyńskiego „Daily News” miał sposobność rozmawiać ze spowiednikiem cesarza Wilhelma, Dr. A. v. Triander, przybyłym z Doru.

Zaprzeczył on wszystkim pogłoskom tak w Niemczech jak i za granicą rozszerzanym, o zupełnej niemocy umysłowej i fizycznej cesarza Wilhelma.

Były cesarz Wilhelm jest zdrow, panuje nad swymi nerwami i posiada dawną energię życiową. Oddaje się obecnie studjom archeologicznym. Bardzo rzadko opowiada o swych dawnych wrogach. Pełen nadziei spogląda na Amerykę, która — zdaniem jego — najprędzej pogrzebała wojenną nienawiść. Wszystkie nadzieje opiera na ścisłym związku z tym krajem, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i kultu-

ralnej. O Anglikach wspomina w swych rozmowach bardzo rzadko. Opowiadał, iż najbardziej bolało go wystąpienie angielskich księży, którzy z ambon atakowali go wobec ludu.

Spowiednik zapytany przez angielskiego korespondenta, czy Wilhelm II. żywi nadal obawę co do postawienia go przed sąd, odparł:

„Wilhelm wierzy, że Lloyd George do czegoś podobnego nie dopuści”.

Następnie zapytany, czy b. cesarz poczuwa się do winy wywołania wojny, spowiednik odpowiedział za swego penitensyusa:

„Dlaczego miałby cesarz czuć się współwinnym wojny? Znam go od r. 1838, byłem jego spowiednikiem, od tego czasu zawsze — zawsze pragnął pokój!

NADESLANE.

ARUSZER I GINEKOLOG

Dr. Władysł. Mikucki,
b. Radca Rządu i prymaryusz,
STANISŁAWÓW, dom Blumenfelda. 8295

OSWIADCZENIE.

Na liczne zapytania P. T. Publiczności, oświadczam niniejszem, że P. Walentemu Ślińskiemu, obecnemu kierownikowi szkoły tańców w ogrodzie pojezuickim żadnych świadectw, ani poświadczeń nie wydawałem, albowiem był moim uczniem zaledwie dwa miesiące.

8310

Zarząd szkoły tańców „Warszawianka”.

Czas
odnowić
przedpłatę

MICHALINA SZWARCÓWNA. (4)

Facetiae ineditae.

(Ciąg dalszy).

Węgierskiemu aż skry sypnęły się z oczu, jak z dyabelskiej kuźnicy. Trembecki wysunął dalej nogi i oswiał jeszcze o cień, Naruszewicz oparty o krzesło podbródek poważnie gładził.

— Opowiem, zaczął ksiądz biskup — — —

— I ja — — —

— I ja — — —

— Skoro Wasza królewska moc raczysz nałonić dla mnie łaskawego ucha, skupiał już myśli Naruszewicz, a podbródek gładził, tedy mówię, że radbym jako trefnika znakomity uśmiech wywołać.

— Słuchamy zatem, moi kochani, słuchamy.

— Nazwę facecyę moją:

GRYZIPACIERZ.

Rzecz, którą tu opowiem, dowodem nam będzie, że nieprzeskoczne jest prawo natury opiekujące: że bywa człowiekowi samotnemu na świecie. Ale że bohater mój, to małżonek, hence więc Wasza Wysokość i waszmoście zarzut czynić mi możecie, że on samotności znać nie może. Znak to jednak, iż w niepamięć chyba odeszło tu obecnym owo crimen małżonków, co to powiadają: ponieważ mąż i żona to jedno, więcemy samotni — oboje, ja z mojej strony; ona ze swojej prawicy. Miłowanie, co było wprzód, odbiega po lecjach jako skrzydłopięty rumak i dicho, jakoby w suliaty przyodział wsuwa się w to miejsce smutek i nuda. Przydarza się to prawie wszędy i szczęściem zwią wszyscy, gdy sercołome tro-

sko ugulać nie poczynają na nowo, któregoś z małżonków. Lecz gdy ogarniają, cóż się dzieje? Mój bohater, Franciszek daje mi imię w wielkiej wychowan był pobożności, bowiem zawdy mówił rodzic jego: Bóg patrzy w duszę, lecz ludzie.. do mieszkania. Chadzał więc nasz Franciszek do „kościółków, nosisł swe modły ustawicznie do Stwórcy, wdychał, pościł i przed urodziwą grzesznicą oczy ku ziemi spuszczał. Za wzór go innym stawiano. Gdy młodzikowie na redutach, balach, hulankach, piątykach czas i wgor tracił, gdy marnowali swych uzdolnień przyszłość, kuszybochenków zdobywając miłano, Franciszek przykładał w kościele lub w domu siedział o świętości wych gwanąc sprawach przed pracą, po pracy i pośród pracy. Gniew go wielki zbierał i uzalenie, gdy chłopaków za podwika uganiecie widział, a nie dał Boże gdy mu książka jakaś w rękę wpadła, co w niej autor odważnie i bez obstępów sobie poczynął. Oburzenie zmieniło mu lica. Grzech boski! ignominia jawna! wołał. Miast o wielkich czynach pisać dla ludzi, miast onych uczyć jak brać w krygi swe namiętności, pułskiem je spinać — oni na swym pytlu jedną szkaradę miały: chud grzeszna.

I prędko mówił modlitwę i późno w noc dopiero, gdy niczyje, prócz srebrnotego księżycy oko dojrzał go nie mogło — wyciągał z ukrycia ową książeczkę i czytał, aż mu z powiek wypadaniem groziły oczy.

I jako na wiosnę ziemia się zieleni, gdy pachnący wietrzyk ją muska, tak myśli Franciszka poczęły się budzić i pieścić wzajem ze sobą. Gruchanie tkliwe a miękkości łube, iż tak rzekę, nawiedzać go we śnie poczęły, lecz on śród dnia ze spuszczoną chodząc powieka, poclechał się koł, iż czoła nkt przeniknąć nie może. I częstokroć myślał: należałoby skosztować tej małmazji,

skoro chwalebna takowa o niej wszędy. Więc jak włączasz do trzódki, tak on skradać się zaczął wprzód okiem, później ręką ku młódkom. Z uboczy, cichcem a ostrożnie podchodząc umiał tak je zagadać, że co jedna za własną wołą, z prośbą jakąś szła do niego, on zaś, w duchu powiadziawszy sobie: prudenter age!, w blizkolegę prowadząc je ustronie, ostrożnie mówił i mówił, pięknie i górnie a k'sobie przygarniał by własnodłonne zbadać azali prawdę mówiły owe księgi, iż nadość wszelką i życia debicye wródkisko swe mają w niewieście, czyli też owe krom kłatw, opryskliwości, wysmiewisk a złorzeczeń nie kano go nie mówiące. Badał z gorączką tak wleki i szczerą i hojną i piłą i jedną i długą i płomienistą aż zmizerowan wieke po świecie chodził. Ody jednak ktokolwiek słówkiem napomknął o słodkościach miłości, gdy kto wołności jej żadał, dziwował się Franciszek bez miary, iż słowa tak mięcne, a brzydkie a niskie usta wymówić zdolaty. Grzmiał jak Jowisz i potępienia domagał się wiczystego dla onych grzeszników. A że w tym czasie modlitw i postów nie zaniechał, choć utrudzon wieke wracał o zmierzchu, czy o święcie, przeto jeszcze silniej argumentował dobre o sobie mniemanie. Aż raz rzekła pani matka: mój synu, wiem ja, że niczem doczesność dla ciebie, coś duszą ku niebu uleciał. Radzę ci atoli byś wołi Bożej zadość chciał uczynić i wziął jako przystoi w twych lecjach niewlastę miładną i dobrą. Dom rozweseli i dziątek napelni go gwarem, dziątek co tobie podobne będą.

Zona? pomyślał Franciszek a zastanowione obległo mu dusze.

(C. d. n.)

NADESLANE

Na karnawał!

Świeżo nadszedł wielki transport obuwia zagranicznego „Oryginalny Cody ar” marki „Willam Cooks & Brother”, „B. H. Strakosch”, oraz obuwie luksusowe francuskie, antylopy w różnych kolorach, jakoteż buciki futrzane i kalosze.

Prosimy o oglądanie naszych wystaw.

8224

SCHWEITZER i FALBEL, Lwów, Legionów 33.

Notatki literacko-dziennikarskie.

Obchód ku pamięci Emila Verhaerena. — Gwiazdkowy numer pisma dla młodzieży komunistycznej. — Zakupno biblioteki niemieckiej dla Japonii. — Wysyłanie komunikatów wojennych z frontu polsko-rosyjskiego w następnym dziesięcioleciu.

Lwów, 4. stycznia.

Paryski świat literacko-artystyczny obchodził dn. 22. grudnia uroczystą pamięć Emila Verhaerena, którego Francuzi zwą największym współczesnym poetą. Zginął on w roku 1916, podobnie jak Catulle Mendes śmiercią tragiczną, pod kołami pociągu, a zwłoki jego byłyby spoczęły w Panteonie, gdyby poeta przed śmiercią nie wyraził był życzenia, by go pogrzebano w ułwnionej od wroga ojczyzny. Poranek muzykalno-literacki w teatrze Marigny urządzony został z inicjatywy Komitetu „Amities françaises”, do współdziałania zaś zaproszono artystów komedyi Francuskiej, członków Tow. Poetów francuskich, Towarzystwa Literatów i Stowarzyszeń dziennikarskich. Znany autor i uczyony Andre Gide scharakteryzował w pięknym i podniosłym przemówieniu autora i kilkadziesiąt dzieł jego, które noszą na sobie piętno geniuszu: „Campagnes halucines”, „Villages illustres”, „Villes tentaculaires”, „Forces tumultueuses”.

Emil Verhaeren urodził się w Saint Amand, koło Antwerpii 22. maja 1855. Studya ukończył w Gandawie. Skończywszy prawa rozpoczął praktykę adwokacką, wkrótce jednak porzucił tę i oddał się zupełnie literaturze.

PROP. DR. FULIŃSKI

(3)

Przyroda Polskiego Morza.

(Dokończenie)

Z typu mięczaków jest w morzu bałtyckim bardzo wiele form. Ubawiamy emi skorupki i postacią nie są tak piękne jak okazy z morza południowych, których skorupki są zazwyczaj wszędzie po sklepach nadmorskich sprzedawane. Fauna mięczaków polskiego morza jest monotonna i mniej barwna. Ostrygi jadalnej — nema. Natomiast występuje w znacznej ilości omulek jadalny (*Mytilus edulis*) poławiany masami na pokarm; ludność nadbrzeżna spożywa go albo w stanie gotowanym albo na surowo. Z innych — pospolita jest gerocówka jadalna (*Cardium edule*), śledzik (*Tellina baltica*) forma charakterystyczna dla Bałtyku i małgwa (*Mya arenaria*) również poławiana na pokarm. Ze ślimaków — bardzo pospolita jest pobbzeżka jadalna (*Sittolina littorea*), rzadszym — trąbik (*Buccinum undatum*) i łakotka (*Chiton marginatus*). Z nagich ślimaków welpa (*Aeolis Diummunda* i *papillosa*) a z głowonogów je den gatunek kałamarnica (*Squilla Forbesi*).

Grupa mszywiołów jest reprezentowaną przez kilka gatunków. Z osłonnic — jedna forma (*Cyanthia grossularie*).

Świat ryb liczy wiele przedstawicieli, stąd też na wybrzeżach Bałtyku połów ryb i handel niemi stoi wcale wysoko. Z ryb poławianych następujące zasługują na szczególną wzmiankę: Flądry (*Pleuronectes platessa*) przez Kaszubów nazywane stopniami, turboty (*Rombus maximus*), dochodzące do dwóch m. długości, sztokfisz (*Gadus morhua*), małrele (*Scorpaenopsis scorpaenoides*) ukazujące się dwa razy do roku w wielkich ilościach, raz na wiosnę celem złożenia przy wybrzeżach ikry, drugi raz w jesieni celem odbycia

Całe swe dzieciństwo spędził we wsi flamandzkiej nad brzegiem d'Escaut w pośród żaglowców, okrętów, w kraju ciągłej mgły i częstych powodzi. Tu odebrał pierwsze silne wrażenia, które odbiły się później tak intensywnie w jego poezjach. Francuzi zainteresowali się żywo poetą belgijskim, który tak świetnie wzbogacił język francuski i bronił gorliwie podczas wojny interesów Francji, którą uważał za drugą swoją ojczyznę.

„Times” kilkakrotnie zwracał uwagę na szkoły dla dzieci proletaryuszy, założone staraniem komunistów w dzielnicach przemysłowych Anglii i Szkocji. Szkoły te, do których młodzież uczęszcza w niedziele, mają na celu zaszczepianie zasad komunistycznych młodemu pokoleniu. Nauka odbywa się zapomocą wykładów, śpiewów i — nakazów, a uzupełnia ją czasopismo „The Red Dawn” „Czerwony Świt”, które profesornie rozdają uczniom. Na specjalną uwagę zasługuje numer gwiazdkowy, wydany w wigilię Bożego Narodzenia.

Wiadomo jak popularnym jest to święto w całej Anglii. O óż pierwszy artykuł „Czerwonego Świtu” zatytułowany „Dobry Pasterz” wykazuje młodemu czytelnikom, że chrystyanizm, a tem s mem i święcenie narodzin Zbawiciela, są istną mrzonką. „Nienawidzimy — pisze autor, tego święta mitologicznego; nienawidzimy kościoła, państwa, armii, marynarki, artystów, poetów, eleganckich pań i wielkich ludzi, gardzimy nimi, kpimy sobie z nich; Dobry Pasterz należy do klasy panującej jest własnością prywatną”.

połowań na śledzie. Głównym jednak przedmiotem połowu jest śledź (*Clupea harengus*) i szprotka (*Clupea sprattus*), występujące w niektórych latach przy półwyspie Helu w wielkiej nieraz ilości.

Z ryb pod względem gospodarczym mniejsze znaczenie mających wymieniać wypada celnika (*Gasterosteus aculeatus*), babkę (*Cottus scorpius*), rekiną (*Acanthias vulgaris*), płaszczkę ciemną (*Raja clavata*), kurka jaskółkę (*Wigla hirundo*), żabnicę (*Lophius piscatorius*).

Fauna ssaków morza Bałtyckiego jest uboga. Dwa gatunki fok, a z Atlantyku czasami napływają delfiny (*Delphinus delphis*), płetwa (*Balaenoptera*), czasem nawet wieloryb (*Megastera boops*).

Na wybrzeżach Bałtyku żyje wielkie bogactwo najrozmaitszego ptactwa: mewy, rybołówki, gęsi, kaczki, tu i ówdzie nawet łabędzie, mnóstwo brodźców. Na półwyspie helskim słynny od dawna ciąg słonek.

Roślinność morska zależną jest — tak, jak i roślinność lądowa — od warunków. Inną ona będzie tam, gdzie jest dno piaszczyste, inną, gdzie jest it wapienny lub skały, inną wreszcie od stopnia zasolenia wody morskiej. Te uwagi należy mieć na względzie, gdy się chce przystąpić do rozpatrzenia flory morskiej. W mniejszym skłacu trudno mi dać całkowitego obrazu roślinności naszego morza, zwrócę tylko uwagę na najważniejsze grupy roślin w morzu Bałtyckim napotykanne.

Na szczególną wzmiankę zasługuje roślina do żabniczkowatych (*Potamogetonaceae*) należąca t zw. trawa morska (*Zostera marina*) i jej pokrewna *Z. nana*. Występuje ona w niektórych miejscach masowo, tworząc przy wybrzeżach podwodne łaki, gubiące się na widnokręgu. Rzecz prosta, że w tych miejscach dno morskie musi być stosunkowo płytkie. Burze wyrzucają tę trawę w postaci wałów zieleni na brzeg, skąd nad-

Wierszy jest w „Czerwonym Świecie” moc, są one bowiem uważane za doskonały środek propagandy. Oto kilka próbek: „Praca i męka — oto wszystko co jest waszym udziałem, czy będziecie górnikami, urzędnikami, czy rzemieślnikami. Jeśli siły was opuszczą, zabierajcie wasze manatki, bo wyrzucą was na bruk. Oto jest młodzi towarzysze moralność tych zadowolonych z siebie gadulskich, którzy zowią się Thomas, Claines i tylu innych, i z szlachetną pozą oratorów pozdrawiają was z swych wygodnych foteli”.

„Król kapitał jest panem i władcą świata; zbiera wszędzie dla siebie kwiaty i słodycze. Murzynów upaja wódką, biblią i szkiełkami i pożera kraj ich jak chmara szarańczy. A jeżeli murzyni mają dość tych rządów? Nasyla wojska, które ziemię pokrywają ich zwłokami”.

Wreszcie odezwa do młodzieży górniczej, jak ma robić rewolucję. Nie należy strajkować, strajki do niczego nie prowadzą. Niechaj nadsładują Rosyan i Włochów i opanują kopalnie. Produkcją węgla trzyma się cały przemysł. Fabryki w ręku robotników, to koniec klasy wyzyskiwaczy, to szczęście i raj na ziemi.

Można sobie wyobrazić jaki skutek tych nauk; profesorowie szkół niedzielnych muszą być zadowoleni, że tylko raz w tygodniu mają do czynienia z uczniami tego pokroju.

Japońska gazeta donosi, że Instytut rolniczy w Ohara zakupił bibliotekę lipskiego botanika i filozofa prof. Schäfera i przewiezie ją do Japonii. Cena wynosi 800.000 marek, czyli 30 tysięcy yen. Uniwersytety w Tokio i Kioto, które chciały nabyć tę bibliotekę, musiały zrzec się zamiaru z przyczyn finansowych.

Lucyan Jones, korespondent „Daily Express”, z Polski, zastanawiając się nad kwestyą, czy świat kiedykolwiek wyleczy się z gorączki wojennej, dochodzi do wniosku, że wojna na wschodzie Europy potrwali może jeszcze dziesięć lat. Zmieni się jednak w najbliższym dziesięcioleciu sytuacja korespondenta wojennego. Przedewszystkiem sekatura cenzury zniknie bezpowrotnie.

Podczas ostatniej wojny rosyjsko-polskiej, przerwanej czasowo rokowaniami w Rydze wysyłanie depesz należało do największych trudno-

brzeżni mieszkańcy ją zabierają, by po wysuszeniu i oczyszczeniu puścić w handel jako materiał do wypychania materaców. Poza trawą morską, którą się zalicza do roślin wyżej uorganizowanych, w morzu głównie są reprezentowane rośliny niższe. Na pierwszy plan wysuwają się zielonice, które przepysznymi kobiercami pokrywają dno morskie.

Wśród rozlicznych form dwie godne są poznamia: galezotka (*Cladophora*) i wspaniała sałata morską (*Ulva lactuca*).

Bardzo wielką rozmaitość wykazują brzoźnice. Wśród tych znana jest powszechnie na wybrzeżach listownica (*Laminaria*), o listkach bardzo wydłużonych, w morzu bałtyckim, dochodzących zaledwie do długości kilku metrów, natomiast w Atlantyku na wybrzeżach norweskich lub bretońskich — do długości kilkunastu metrów. Listownica bywa przez mieszkańców przybrzeżnych zbierana na paszę dla bydła i na nawóz. Inne gatunki listownic mają znaczenie w przemyśle chemicznym, bo z nich wydobywają jed, pierwiastek, tak ważne usługi w medycynie oddający. Z innych roślin niższych pospolicie jest w morzu Bałtyckim — mączczyk (*Fucus vesiculosus*) posiadający pecherzykowate wycedia dzięki którym unosi się we wodzie. W końcu wszystkich tym, którzy będą nad Morzem Polskim, polecam, by szczególniejszą uwagę zwrócili na t. zw. krasnorosty (*Rhodophyceae*), rośliny, koloru czerwonego, od barwika czerwonego w ich komórkach występującego. Żyją one już w głębiach, tworząc na dnie wzorzyste desenie, barwnością swą przykuwające oko widza.

To, co czytelnikom przedstawiłem, jest ulamkowym szkicem przyrody Polskiego Morza. Kto chce w sobie tę przyrodę odczuć — niech jedzie na polski brzeg — zaraz, w najbliższe lato.

ści, musiano je często wysyłać określną drogą via Kraków, Wiedeń, Zurych, Paryż.

O ileż inaczej przedstawiać się będzie pracownik korespondenta wojennego w r. 1930! Teren znajdować się będzie o jakie 30 mil ang. na wschód od Warszawy. Specjalny korespondent Daily Express w Polsce otrzyma wiadomość, że 35 dywizji bolszewickich przygotowuje atak na zewnątrz na linię obronną Warszawy. Uduje się natychmiast na lotnisko, które w Warszawie znajduje się prawie w centrum miasta. Wsiada do aeroplanu opatrzonego telefonem bez trudu, słyszonym z 2000 mil odległości. Za kwadrans unosi się już nad polem bitwy. W niskim locie rozróżnić może walczące bataliony i chmury gazów trujących wznoszące się ponad frontem. Wkrótce bolszewicy cofają się i Polacy zajmują jeden z fortów.

Czas najwyższy by wysłać depezę. Korespondent-lotnik zatrzymuje swą maszynę i odkręca klucz aparatu bez drutu. Woła przytem: D. El (Daily Express), a po przerwie L. JI (Lycyan Jones). W odległości 1500 mil operator daje znak, że gotów przyjąć depezę.

Korespondent wygrywa na aparacie żywy opis walki i w niespełna godzinę artykuł jego jest wydrukowany i opublikowany. Bez cenzora, bez psikusów kablowych.

Mogą jednak zająć pewnego rodzaju trudności:

Korespondent dzwoni gorączkowo: Nie mogę połączyć się z „Daily Express“, „Daily Mirror“ stoi mi w drodze.

Londyński operator zasięgnąwszy rady biura korespondencyjnego: „Poleć pan do „Daily Mirror“ i zagroź mu, że zestrzelisz mu aparat, jeżeli się nie usunie. Długość fali dla niego jest 300, dla pana 400 jardów!“

Wkrótce nastaje zgoda między rywalami i korespondent zaczyna mówić. Lecz ma dziś dzień feralny. „Bolszewicki dwupłatowiec ściga mnie“ — sygnalizuje do Londynu.

„Pokaż mi pan sygnał prasy międzynarodowej!“ — radzi operator londyński. Korespondent odwraca swój samolot, aby uwidocznić swoje inicjały, i czerwony awiator odlatuje w inną stronę w pościgu za polskim aeroplanem.

Komu ten obraz wyda się fantastycznym, niechaj przypomni sobie czy przed dziesięciu laty przebycie Oceanu Atlantyckiego aeroplanem uważały za możliwe?

Kronika włoska.

Nocna sesja parlamentu pod grozą buntu inwalidów. — Akcja włosko-amerykańska celem wytepienia bandyckiej Ligi Czarnej Ręki. — 1,500.000 ton ziemi zasypało śpiące miasto i port Saseno. — Zajmujący wypadek telepaty. — Rzadki okaz „ryby księżycowej“ wylądował do Ancony.

Rzym, w styczniu.

Włoscy inwalidzi wojenni, oburzeni do żywego faktem, że rząd mimo ciągłych urgowań niczego dla ulżenia ich losu nie uczynił, podnieśli rewoltę i napadli tłumnie na banki i inne instytucje handlowe, wybijając szyby i budząc wszędzie postrach.

Przedarli się następnie przez kordon policyjny przed parlamentem rzymskim, gdzie zaczęli ostrzeliwać okna Izby deputowanych. Usiłowanie kierowników partii udało się nakłonić ich do trzygodzinnego zawieszenia broni. Czasu tego użyli zbuntowani inwalidzi w ten sposób iż zarekwizowali publiczne samochody dla ślepych i pozabawionych nóg i zorganizowali procesję po głównych ulicach stolicy.

W końcu zgromadzili się ponownie w groźnej postawie przed parlamentem uspokoili się jednak, dowiedziawszy się, że premier Giolitti właśnie w tej chwili przedłożył Izbie wniosek, żądający przyznania im nadzwyczajnego dodatku w wysokości 240.000 lirów.

Ponieważ zgromadzeni przed gmachem inwalidzi domagali się z całą energią natychmiastowego wejścia w życie uchwały, parlament, składając się do tego żądania odbył nocną sesję i zatwierdził tę sprawę.

Podczas debaty wszczęły się gwałtowne spory i bóiki między rywalizującymi grupami socjalistycznymi i nacjonalistycznymi deputowanymi.

Prezydent Auszony był z tego powodu zawieszony na godzinę sesyj.

Między rządem włoskim i waszyngtońskim powstały nieporozumienia na tle interpretacji ugody, normującej wzajemne wydatki zbrodniarzy włoskich, którzy uciekli do Ameryki i odwrotnie amerykańskich ratujących się ucieczką do Włoch. Włoskie władze protestowały przeciw temu, iż wielu poddanych włoskich skazano w Stanach Zjednoczonych na stracenie przez prąd elektryczny, podczas gdy we Włoszech od dawna już zniesiono karę śmierci, jako zbytek barbarzyństwa.

Obecnie rząd amerykański wysłał do Włoch kapitana Frascchetti, szefa włoskiego departamentu w Nowym Jorku w ważnej misji zażądania od Włoch zniesienia tajnego związku pod nazwą „Czarnej Ręki“, i szerzącego postrach w Ameryce. Kapitan Frascchetti podał korespondentowi jednego z włoskich dzienników w tej sprawie następującą informację:

„Przybyłem do Włoch celem poszukiwania sprawiedliwości dla przeszło 30 włoskich i amerykańskich poddanych, którzy popełniwszy krwawe zbrodnie w Ameryce, ukryli się w południowych Włoszech. Ludzie ci żyją wyłącznie z rabunku i kradzieży. Otrzymałem już w Pomigliano do Arco pozwolenie aresztowania brutalnego mordercy Vincenzo Granito, który przed dwoma laty zabił w Brooklyn Bridge dwoje ludzi.

Misja moja ma jednak głównie na celu wytepienie niebezpiecznych członków Ligi Czarnej Ręki, która zarzuca Amerykę listą zbrodniczych czynów. Przybywają oni do nas głównie z prowincji sycylijskich Trapani, Girgenti i Palermo.

Wielu z tych zuchwałych i zwyrodniałych bandytów rekrutuje się ze sfer pracowników zawodowych. W dramatycznej obławie, którą zorganizowałem w podziemiach Nowego Jorku, udało mi się wytropić w olbrzymich podziemnych sklepianach 30 słynnych członków „Czarnej Ręki“. Było między nimi trzech włoskich lekarzy, którzy byli specjalistami w sekcji zajętej fabrykacją fałszywych dolarów.

Wkrótce potem dwaj bracia zamordowani zostali w własnym mieszkaniu, a siada ich były formalnie przedziurawione strzałami rewolwerowymi. Udało mi się wykryć czterech morderców, którzy wyznali, że popełnili to morderstwo na rozkaz „La Mano Nera“, ponieważ w nim byli zdradzenia mi podziemnego miejsca, gdzie odbywały się schadзки szefów organizacji“.

W pośród gwałtownej burzy na Niższym Adryatyku, przeszło milion metrów kubicznych szczytu górskiego zwieszającego się nad wyspą Saseno, zwałiło się wśród ogłuszającego huk, grzebiąc wiele domów wraz z śpiącymi mieszkańcami. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, wyciągnięto z pod gruzów na razie zwłoki komendanta, 17 marynarzy i kilku oficerów. Na szczęście stacja telegrafu bez drutu nie została uszkodzona, tak, iż można było zażądać pomocy.

Saseno znajduje się na wybrzeżu Albanii u wejścia do zachodniej Valony. Po przejściu Valony w sierpniu w posiadanie Albanii pozostawiono Włochom port Saseno, dla celów militarnych. Jest to właściwie skała o 4 milach kwadratowych rozległości, której najwyższy punkt na 1000 stóp wysoka góra zwałiła się właśnie. Ciężar ziemi, która zasypała port Saseno obliczają na 1,500.000 ton.

O zajmującym wypadku telepaty donoszą panie przełożone sanatorium dziecięcego w Civita Vecchia:

Wkrótce po przyjęciu do zakładu Uiderica Crocesi, siedmioletniego chłopczyka z Rzymu, matka jego Marya Crocesi, kobieta 40 letnia popełniła samobójstwo. O fakcie tym zamilczano oczywiście w zupełności przed dzieckiem, lecz w tydzień później opowiedział chłopiec przy śladaniu, że podczas, gdy bawił się w piasku nad morzem, nagle ujrzał idącą ku niemu z morza matkę z wyciągniętymi ramionami, a gdy pobiegł do niej, uniosła się w powietrze i znikła...

Uideric był dnia tego niezwykle zamyślon

i smutny. W nocy wizja powtórzyła się. Chłopak wśród łkań opowiedział pielęgnierce, że matka jego odziana w jasno-niebieski szal stała przy jego łóżku, a po chwili znikła. Dochodzenia władz stwierdziły później, że matka jego w chwili śmierci miała na sobie szal, o czym jednak prasy nie zawiadomiono.

Uideric był najmłodszym i najukochańszym z czworga dzieci i nigdy przedtem nie ulegał wizjom i jest na ogół dzieckiem normalnym. Włoscy eksperci psychiczni godzą się na przypuszczenie, że zaszedł tu wypadek transmisji myśli matki w tragicznym momencie na ulubione dziecko.

Olbrzymia „ryba księżycowa“ wążąca przeszło dwie tony przybiła do wybrzeża Ancony. Jest to nader rzadki okaz ryby, już od 20 lat nie widziany w włoskich wodach. Jest to odmiana „ryby słonecznej“, nazwanej tak z powodu iż lubi pluskać i wygrzewać się w słońcu na powierzchni wody. Udało się dotychczas złowić tylko kilka nielicznych egzemplarzy tej ryby na wybrzeżach Europy, Przylądka Dobrej Nadziei i w pobliżu Mauritius. Odróżniają dwa rodzaje tej ryby: mniejsza z nich na 3—7 stóp długości zjawia się czasami w lecie na brytyjskim wybrzeżu. Obecnie przechowują w British Museum okaz złowiony w Dorsch w r. 1846, który ma 7 i pół stóp długości.

DELEGACJA LITEWSKA JEDZIE PO DYREKTYWY.

Warszawa, 4. stycznia.

(Telef.) (m) Prezes delegacji litewskiej Stanisław Świądźczył w rozmowie z dziennikarzami, że konferencje polsko-litewskie w Warszawie zostały zawieszono. Do porozumienia z przedstawicielami rządu polskiego Litwini dojść nie mogli, ponieważ z ich punktu widzenia kardynalną kwestyą nokowań jest sprawa terytoryalna, ewentualnie sprawa Wilna; zaś przedstawiciele rządu polskiego wysunęli na pierwszy plan umowy handlowe, wojskowe i t. p. ta różnica w traktowaniu poszczególnych kwesty doprowadziła do zawieszenia konferencyi, ponieważ delegaci litewscy nie mogli zawrzeć żadnych umów przed rozwiązaniem kwesty zasadniczej. Celem otrzymania nowych dyrektyw od rządu delegacja litewska udała się do Kowna.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) Nieaktualne pogłoski. Wobec pogłoszek, które znalazły swój wyraz także w doniesieniach prasy rumuńskiej o oczekiwanym wyjeździe ministra Sapiehy do Bukaresztu należy stwierdzić, że wiadomości te są nieaktualne. Odwołanie rewizy ministra rumuńskiego spowodowane jest podróżą paryską Naczelnika Państwa, z którym udaje się także minister spraw zagranicznych.

(Telef.) (m) Likwidacja konsulatu w Genewie. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło z dniem 1. stycznia zlikwidować konsulatu polski w Genewie.

(Telef.) (m) Na stacyi Warszawa-Praga pracownicy uchwili przystąpić do strajku. Robotnicy ci wysunęli następujące żądania 1) 13 pensya za rok ubiegły, 2) pragmatyka służbowa, 3) podniesienie mnożnika.

(Telef.) (m) Rozporządzenie Rady min. Ogłoszone w Warszawie rozporządzenie rady ministrów o przedłużeniu terminów wekslowych w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego i lubelskiego do 1. lipca 1921 r.

(Telef.) (m) Kiereński w Pradze. Z Pragi telegrafują, że przyjechał tam Kiereński z Paryża.

(Telef.) (m) Belgia zrzekła się prawa konfiskaty. Z Paryża donoszą, że „Petit Parisien“ dowiaduje się, iż gabinet belgijski powziął w sprawie § 18 Kodeksu 2. do art. 244 traktatu wersalskiego analogiczną uchwałę rządu angielskiego t. j. zrzekł się prawa konfiskaty własności ziemskiej w Belgii jako środka zabezpieczenia wypełnienia zobowiązań traktatu

Z nowości wydawniczych.

Lwów, 4 stycznia.

„Otwarte Oczy” zbiór poezyi J. Stycza. Warszawa, 1921, nakładem Gospody Połtów. Nowiela tonik ciekawych w ujęciu wierszy pod powyższym tytułem wzbogacił świeży cykl wydawnictw beletrystyki polskiej. Pierwszą książkę młodego, znanego u nas autora (lwowianina), poświęcimy niebawem obszerniejsze sprawozdanie.

Przewodnik po Poznańskiem (dr. Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany Przewodnik po Poznańskiem. Str. 192, 16^o, z 72 ilustracjami w tekście. Lwów—Warszawa 1920. Nakładem „Książnicy Polskiej” Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Wydane z subwencji Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego w Poznaniu). Jak słusznie zaznacza autor w przedmowie ogromnie zainteresowanie ziemiami dawnego zaboru pruskiego w całym państwie Polskiem pozwala żywić nadzieję, że w najbliższych czasach skieruje się tam masowo polski ruch krajoznawczy i turystyczny, tembardziej, że ziemie te należycie zagospodarowane i urządzone, przedstawiają już dzisiaj dla turysty tak dogodne warunki podróży, jakich niema na ziemiach dwóch pozostałych zaborów. Brak przewodnika po Poznańskiem dawał się dotychczas ogromnie odczuwać nie tylko przygodnym turystom, ale także podróżującym ustawicznie po kraju urzędnikom i wojskowym, którzy nie mieli dotychczas polskiego dzieła z którego po znał by zabytki artystyczne i przyrodnicze oraz pamiętki historyczne (Poznańskiego). Ma temu zaradzić wydany obecnie przewodnik opracowany przez autora przy uwzględnieniu całej polskiej i niemieckiej literatury krajoznawczej, i przy uwzględnieniu zapisków osobistych, zrobionych w czasie dwumiesięcznej podróży po Poznańskiem. Przed oddaniem do druku rękopis został prześwietlony i uzupełniony przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Poznaniu. Ilustracje Przewodnika, który został wydrukowany w „Grafice we Lwowie” i przedstawia się bardzo udanie pod względem szaty zewnętrznej sporządzono przeważnie na podstawie dokonanych przy inwentaryzacji zabytków sztuki fotografii inż. Juliusza Kotłocha, udzielonych w tym celu przez Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, którego własność obecnie stanowią. Przewodnik po Poznańskiem jest pierwszym tomem z cyklu zamierzanej przez Młn. Robót Publ. „Polskiej Biblioteki Turystycznej”. Ma ona w dwudziestu tomach projektowanych na najbliższe 5 lat objąć całość ziem polskich. Jako odbitka z powyższego Przewodnika wyszedł osobno mały „Ilustrowany Przewodnik po Poznaniu”.

Mapa Polski Południowej 1:1,500,000. Najnowsza ta mapa sięga po Odesę i poza Smoleńsk

od Bałtyku po Czarną Morze. Uwzględniono na niej granice traktatu ryskiego, obecny stan rzeczy na Litwie, teren plebiscytowy na Górnym Śląsku. Państwa ościenne oznaczone barwnie, przez co Polska nader plastycznie w swem ustosunkowaniu do sąsiadów występuje. Uwzględniono na niej również najnowszy podział na województwa. Wykonanie tej mapy jest ostatniem słowem europejskiej techniki kartograficznej. Opracowana na materiałach sztabu generalnego, pozwala z największą ścisłością polegać na jej zapodaniach. Nomenklatura opracowana sumiennie nie zawiera żadnych nazw fałszywych lub fantastycznie polszczonej. Wykonanie, przejrzystość, niezawodność — oto trzy niedoścignione zalety Mapy Polski Południowej, bezsprzecznie najlepszej i najpiękniejszej, jaka dotychczas na polskim rynku się pojawiła. Cena (z dodatkiem drożyznianym) Mkp. 72. Do nabycia w każdej księgarni.

Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży. Dr. Eugeniusza Piaseckiego. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. Wydanie drugie. Literaturę naszą w dziedzinie wychowawstwa, wzbogaciło niezmiernie powyższe dziełko. Autor, któremu chodziło przede wszystkim o to, aby szkolnictwo nasze odniosło jak największą korzyść, ze zbliżenia się ku ideałowi wychowania narodowego, wywiązał się ze swego zadania znakomicie, podając nam ściśle zredagowany opis gier i zabaw wziętych wyłącznie omal z tradycji rodzinnej. Całość obejmuje dwie części: W części ogólnej mamy wyjaśnienie istoty i znaczenia zabaw i gier ruchowych z rozmaitych stanowisk — jak: genetycznego, fizjologicznego, biologicznego, psychologicznego, estetycznego, społecznego i wychowawczego. Doniosłej wagi są wskazówki wychowawcze i zdrowotne. Część szczegółowa obejmuje opis gier i zabaw. Autor przeprowadził w niej konsekwentnie zasady fizjologiczne, podzieliwszy materiał według postaci ruchu, jakie dominują lub przeważają w danej grze lub zabawie. Na specjalną uwagę zasługuje rozdział traktujący o ogrodach Jordanowskich w Polsce, gdzie autor z wielkim nakładem pracy, wyczerpująco przedstawia historię i wartość wychowawczą ogrodów Jordanowskich w Polsce. (h. b.)

„Dzieje Narodu Polskiego” Kazimierza Królńskiego, zwięzłe i przystępnie opowiedziane aż do dni dzisiejszych. Lwów 1920. Nakład P. T. Pedag. Książeczka ta przeznaczona jest głównie dla młodzieży szkół powszechnych oraz wydziałowych. Wykład ogromnie przystępny, treściwy, jasny. Zaleca się książeczkę jeszcze i z tego powodu, że daje pogląd na dzieje poroźbiłorowe aż do lutego 1920 r. do objęcia przez gen. Hallera polskiego morza.

Kalendarz Ludowy „Straży Kresowej” na rok 1921. Warszawa. Nakładem „Straży Kresowej”. Stron 128. Cena Mkp. 40, dla prenumerato-

rów pism „Straży Kresowej” Mkp. 25. Z pośród kalendarzy dla ludu wyróżnia się Kalendarz „Straży Kresowej”. Całe wydawnictwo przenika myśl patriotyczną i troską najwyższą o poprawę położenia Kresów Wschodnich, a podniesienie ludu pod każdym względem. Kalendarz ten użył i zachęca do światła. Przez cały Kalendarz snuje się myśl przewodnia, że lud na zniszczonych wojną kresach — przede wszystkim wysiłkiem własnym poprawi swą dolę. Na początku umieszczono dwa dłuższe artykuły: barwną kronikę dwóch lat niepodległości naszej, obficie ilustrowaną oraz geograficzny rzut oka na Polskę, specjalnie pisany dla ludu na Ziemiach wschodnich. Symboliczne wykresy przedstawiają stan gospodarczy i etnograficzny Polski tudzież reformę rolną. Potem następuje umiejętnie dobrany dział literacki, dalej społeczny i wreszcie nader obfity dział rolniczy. Śród nazwisk współpracowników tego dzieła czytamy nazwiska najwybitniejszych w Polsce teoretyków rolnictwa. Cały Kalendarz pisany jest bardzo przystępnie i dobrą polszczyzną. Widać jak bardzo starano się uczynić go przystępnym. Gorąco go można polecić do rozpowszechniania wśród ludu, i to nie tylko na kresach. Do dodatkiem do Kalendarza są 2 mapy: mapa Polski z nowymi granicami i mapa świeżo dokonanego podziału administracyjnego kresów wschodnich na 3 województwa, na nowe powiaty i gminy. Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych, u Instruktorów „Straży Kresowej”, u wójtów i pisarzy gminnych, w księgarniach kolejowych „Ruch” i w Redakcji pism „Straży Kresowej”. Skład główny: Warszawa, Długa 50 IV, piętro, pokój 415, tel. 75—73 lub 119—63 Hurtownia „Straży Kresowej”.

„Podręcznik zoologii” dla młodzieży od lat 10 do 14, napisana przez prof. dra Józefa Nusbaum-Hilarowicza, nakładem Gebethnera w Warszawie (Kraków G. Gebethner i Spółka) ukazała się w nowym wydaniu.

KRONIKA.

We wtorek 4 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek”, operetka.

W środę 5 stycznia o godz. 7 wieczór z powodu niedyspozycji p. Okońskiego zamiast „Cyrułki sewilskiego” — „Wieczór baletowy”.

W czwartek 6 stycznia o g. 3.30 pop. „Cyganeria warszawska”, sztuka.

W czwartek 6 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek”, operetka.

W piątek 7 stycznia o g. 7 wiecz. poraz 4-ty „Guvernantki”, komedia.

W sobotę 8 stycznia o g. 3.30 popoł. „Bajki polskie” (Jasełka).

W sobotę 7 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek”, operetka.

ROBERT HICHENS.

(165)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego
BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Jeden z naszych pensjonarzy podłożył ten wiersz pod muzykę — mówił, — śpiewany był na naszym koncercie w maju.

— Ładniejszy jest jednak w oryginale włoskim — zauważył Cezary. — Proszę posłuchać powiedział mi, czy nie mam słusznosci.

Pochylił się nieco naprzód ku Dolores, w mrok słaym, dzwięcznym głosem, skandując melodię, przytoczył:

„Quant è bella giovinezza
Che se fugge tuttavia.
Chi vuol esser lieto, sia
Di duman non c'è certezza”.

— Miła podoba się lepiej po francusku — rzekł rzeźbiarz, który mieszkał już dwa lata w Rzymie i nie mógł powiedzieć prawdziwie szelę wyrazów po włosku.

— A pani? — spytał Cezary, zwracając się do Dolores.

A pani? — powtórzył po chwili, nie otrzymując odpowiedzi.

Colnęła krzesło tak daleko w mrok, że nie mógł dojrzeć jej twarzy wyraźnie, ale widział, że przesunęła szybko dłoń po czole, poczem rzekła:

— Wydaje mi się bez porównania piękniejszy po włosku.

Umilkła i po chwili dodała, mówiąc do rzeźbiarza:

— Pan wie, jak zachwycał się językiem francuskim, ale uważam, że ten romans jest sto-kroć melodyjniejszy i prawdziwszy po włosku.

— Zaspiewam go — odezwał się Cezary. — Jakiś Włoch, którego nazwiska zapomniałem, również podłożył go pod muzykę.

I potężny, młodzieńczy głos zaintonował pieśń z włoskim tekstem.

Dolores słuchała i wydawało się jej, że w głosie Cezarego jest w tej chwili jakaś moc nakazująca, zespolona z despotyczną wolą nocy. Zdawało jej się, że został opanowany przez tajemniczą władzę ale że jest również tej władzy narzędziem. Wybrany został przez moce, których nie rozumiał, dla wykonania wyroku, którego nie znał. Odśpiewał romans dwukrotnie — drugi raz z większym daleko wzruszeniem. Widocznie, w miarę jak śpiewał, utrwalał sobie prawdziwe znaczenie wiersza.

Ach! jakże piękna — jak piękna jest młodość! Dolores zapomniała, że to śpiewa Cezary. Łzy napłynęły do jej oczu — ma lat trzydzieści

dość jej ucieka a jutro jest niepewne. Może dożyje starości. Ale może też krótko bardzo krótko już żyć będzie. Czuli, że dłonie jej, złożone na kolanach, drżą z lekka. Gdyby tak umarła nieszcześliwa, niezrozumiana, bezpłodna! Gdyby umarła a śmierć jej w nikim nie wzbudziła żalu! Gdyby umarła i nie pozostawiła po sobie daru, który przypominałby ją codziennie ukochanemu, daru, który wzniecałby codziennie wdzięczność w sercu, kochającym ją niegdyś niezaprzeczanie! Gdyby umarła i wspomniano ją tylko, jeżeli wogóle pozostałaby pamięć o niej, jako biednego człowieka żyłowego!

„Chi vuol esser lieto, sia:
Di duman non c'è certezza”.

I zdało jej się nagle, że do jej serca wtargnął nowy, nieznaną pierwiastek — a gdy Cezary przestał śpiewać, rzekła:

— Co za szaleństwo popełniają ludzie, nękający szczęścia z obawy przed jutrem! Nieprawda! panie Leroux? Poco takie nieodrzeczne skrupuły!

— Zgadza się z panią zupełnie — odparł rzeźbiarz. — To też od czasów studenckich w Paryżu żyję zawsze dniem dzisiejszym.

— Nie wiem... ale zdaje mi się, że ja nigdy dniem dzisiejszym nie żyłam — rzekła Dolores.

— Musi się pani nauczyć tak żyć — wtrącił Cezary. — Koniec może przyjść jutro. Chi lo sa?

A Dolores ogarnął znów strach przed śmiercią.

Po każdym przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

— 0 —

Zima tegoroczna. Natura kpiąc sobie z publiczności w żywe oczy, niczem renomowany paskarz lwowski sporządziła taki ersatz zimy, że nawet Urząd Lichwy poznałby się na nim. Niebo nie zadaje sobie nawet tyle trudu, by pobielić ziemię śniegiem, wskutek czego świat wygląda jak zlepek błota. Ulice pełne kałuży i wyboisk, powietrze zgniłe i przejmujące, woda sączy się z dachów, a nieszczęśliwi amatorowie zimy próżno wdychają do sanny i lodu. Jeszcze jedyna nadzieja, że trzech Króli (wilia ruska) stosownie do tradycji przyniesie wreszcie upragniony mróz.

— Premier Stambuliński we Lwowie. Dziś we wtorek, rano o godz. 9.15 przybył do Lwowa prezydent ministrów bułgarskich Stambuliński. Pierwotnie ogłoszony program i dzień przybycia uległ zupełnej zmianie. Na dworcu powitali prez. Stambulińskiego reprezentanci władz. O godz. 10 rano przyjdą miasta podejmie premiera śniadaniem, po którym bezpośrednio udaje się premier autem do Borysławia. We Lwowie zabawi tylko dwie godziny, wobec czego odpadają zapowiedziane przedtem posłuchania, zwiedzanie miasta itp.

Szkontrum funduszy M. O. A. O. W dniu 1 grudnia z. r. odbyło się szkontrum przeprowadzone z ramienia Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa we Lwowie w gospodarce Funduszami Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie. W czasie szkontrum sprawdzono stan gotówki w kasie i znaleziono sumę Mk. 12.147.86 zgodnie z księgami. Następnie zbadano poszczególne pozycje przychodów i wydatków, na wszystkie znaleziono odpowiednie dowody złożenia, czy też pokwitowania. Zaliczki zostały we właściwy sposób rozliczone i zapasy wykazane po bankach zgadzają się ze stanem faktycznym. Ogólny przychód wynosił 5.997.876 Mk. 46 f.

Kadziło. Na dochód zakładów wychowawczych wschodnio-małopolskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży T. O. M. we Lwowie sprzedawać będą w święto Trzech Króli (6. stycznia 1921 r.) w godzinach przedpołudniowych przed Katedrą i kościołami: św. Antoniego, św. Elżbiety, św. Mikołaja, Maryi Magdaleny, OO. Bernardynów, Jezuitów i Dominikanów, św. Marcina, Panie z Komitetu obywatelskiego T. O. M.

Fejleton ekonomiczny.

(15)

Przyczynki do sprawy reformy rolnej we właściwym tego słowa znaczeniu.

(Ciąg dalszy).

Idąc tą drogą, ograniczymy do minimum ingerencję biurokraty, dla którego wysiłku umysłowego chłop nie ma szacunku, a natomiast ułatwimy urzędnikowi spełnienie jego roli, w której go nikt nie zastąpi, tj. wykonanie szczegółów w myśl wyraźnych postanowień, jednolitej i logicznej ustawy.

A jak przedstawia się kwestya kosztów i czas trwania czynności? Komasacja najdoskonalsza będzie najtańszą i zajmie najmniej czasu na wykonanie. Im komasacja gorsza tem droższa i tem dłużej musi trwać. Przy najlepszej komasacji, przy której każdy gospodarz otrzyma swój cały majątek w jednym komplecie, jest minimum pracy i minimum wydatków, a więc minimum kosztów i czasu. Zachodzi tu podobieństwo z innym znanym zjawiskiem. Która studnia jest najtańszą? Najlepsza! Studnia artezyjska, z której bierze wodę chłop wieski, składająca się z rurki żelaznej wbitej w głąb ziemi na 30 do 60 metrów i nie psująca się nigdy a dająca zawsze zdrową wodę, tryskającą z pod skały na mocy własnego ciśnienia, przedstawia maksimum prostoty a minimum kosztów przy maksimum doskonałości. Podobnie reforma rolna.

Na przeprowadzenie doskonałej reformy, sięgającej do podstaw życia każdego mieszkańca i każdego zaścianku, mamy p. trzeba środki i jesteśmy aż nadto bogaci; na łatanie wiecznych

tradycyjne kadziło. Publiczność polska skorzysta niewątpliwie z tej sposobności i pośpieszy z hojnymi datkami na szlachetne cele wspomnianego Towarzystwa.

Za łaskawy współdział i wybitną pomoc w urządzeniu wieczoru kabaretowego w kawiarni Renaissance dnia 18 grudnia b. r. Komitet „Gwiazdkowy” składa w tem miejscu serdeczne podziękowanie WP.: I. Zbierchowskiej, F. Platównie, operowej artystce teatru miejskiego we Lwowie, Skoniecznemu, art. teatrów warszawskich i „Bagateli” i Chrzanowskiemu z teatru miejskiego, oraz za łaskawy akompaniament WP. Zbierchowskiemu i Włodzimirskiemu. Komitet podaje do wiadomości P. T. że z ogólnego dochodu 21.950 Mk. na co składa się: wstęp, fanty i pocztka — wieczór przyniósł czysty dochód 14.519 Mk., co należy zawdzięczać bezinteresowności WP. Artystów i niepraktykowanie małych honoraryów, które za współdział pobrałi. Przy sposobności składa Komitet „Gwiazdkowy” podziękowanie Dyr. „Bagateli” WP. Ochrymowiczowi za złożenie 10% z dochodu wieczoru benefisowego p. Skoniecznego urządzonego w sali Sokoła.

Kursa towaroznawstwa rozpoczęły się w Fizykacie miejskim (Ratusz) 3-go stycznia: wykłady codziennie od 6-tej do 8-mej wieczorem potrwają około 4 tygodnie. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Dobra sposobność dla inteligentnych zdemobilizowanych żołnierzy, lub inwalidów wojennych do uzyskania posady nadzorczy targowego we Lwowie, lub na prowincyi.

(—) Z Pogotowia ratunkowego. W grudniu z. r. korzystało z usług lwowskiego Pogotowia ratunkowego 491 osób, a to 213 mężczyzn, 191 kobiet i 87 dzieci. W liczbie tej mieści się 266 osób, którym udzielono pomocy chirurgicznej, następnie 58 osobom udzielono pomocy w nagłych zaskabnięciach, w 5 zamachach samobójczych. Resztę stanowią przewoży chorych. Na szczególniejszą uwagę zasługuje pomoc udzielona 6 osobom, które doznały ciężkich obrażeń ciała z powodu przejechania, a to: 5 osób automobilami i 1 koleją. W grudniu z. r. opatrzone rany tylko 8 osobom, których psy złośliwe pokąsały. W roku 1920 Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 6.142 wypadkach. Od założenia Towarzystwa po koniec grudnia z. r. t. j. od r. 1893 Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 166.708 wypadkach.

Zjazd Delegatów Kół wschodnich Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się we

Lwowie 8. bm. w budynku Szkoły im. Klementyny Tańskiej, ul. Jabłonowskich 13. Pierwsze posiedzenie plenarne rozpocznie się o 10. przedp. drugie posiedzenie o 4. po poł. Porządek dzienny: 1) Zagajenie 2) Sprawozdanie Sekcyi wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. 3) Sprawozdanie delegatów Kół 4) Program pracy na rok 1921. Sekcyja wschodnia Zarządu Głównego T. S. L. wzywa Koła do licznego obesłania Zjazdu.

Komisyja kasowo-rewizyjna Komitetu Obrony Państwa zwraca się do wszystkich instytucji i stowarzyszeń, które należąc do Komitetu Gwiazdkowego zajmowały się zbieraniem pieniędzy i darów w naturze na „Gwiazdkę dla żołnierza polskiego”, by zechciały jak najrychlej przedłożyć Komitetowi gwiazdkowemu zamknięcia rachunkowe i sprawozdanie ze słowej działalności, by sposób zużycia składek można było podać do wiadomości publicznej.

Akcyjny Bank Hipoteczny

podaje do wiadomości, wobec napływających jeszcze zgłoszeń na nową emisję akcji, której termin zgłoszeń upłynął z dniem 23. grudnia 1921 r., że emisya ta w całości wyczerpana, już została zamknięta i że dalsze zgłoszenia nie mogłyby być uwzględnione.

Lwów, w styczniu 1921.

8329

Dyrekcya.

Oroczysty Wieczór Beethovena urządza Kasyja i Koło liter. artystyczne we środę 5-go stycznia w sali Kasyna. Początek o godz. 8. wieczór. Udział biorą uczniowie Lwowskiego Instytutu Muzycznego klasy fortep. prof. Eisenbergera i Webera, skrzyp. profesora Cetnera, wioloncz. prof. Wolfsthal i śpiewu prof. Niżankowskiego. Na program składają się sonaty: fortepianowa C-moll op. 13, skrzypcowa F-dur op. 32, Weryacje C-moll i Trio C-moll. Bilety do nabycia: Kancelarya Instytutu, Sobieskiego 4.

8306

GRONO PODOFICERÓW 6-go Dyonu Zandarml Pol. E. urządza w salach „Skały” dnia 5. stycznia 1921 Wieczorek Taneczny z kotylionem cukierkowym i różnemi niespodziankami. Wstęp za zaproszeniami. Muzyka wojskowa 40. p. p. Bilet wstępu od osoby 60 Mk. Początek o godz. 9. wieczór.

8330

dziur półśrodkami jesteśmy za ubodzy, bo to więcej kosztuje, choć nie daje rezultatów.

Obawy chłopca przed gradem usunie skutecznie kooperatywa ubezpieczenia przed gradem. Od obawy przed posuchą uwolni kooperatywne urzędzenie do nawadniania pól na sposób poznański.

Pozostaje zbadać jeszcze tę kwestyę w świetle cyfr. Galicyę wschodnią wyłączamy na razie z pod rozważań, by nie gmatwać rozumowania.

Gospodarstw chłopskich mamy właściwie w Polsce 2 miliony 200 tysięcy, większych gospodarstw mamy około 15.000. Ziemi należące do większych gospodarzy ponad 100 chat mamy około 8 milionów ha. Czy ją całą można rozparcelować? A więc i lasy? Nie! 3 miliony ha lasu w Polsce odliczmy odrazu. Pozostanie nam 5 milionów ha ziemi. Ile ziemi zostawimy nadal w ręku dawnych właścicieli? Jeżeli po 100 ha to 1.5 mil. ha, jeżeli po 200 ha to 3 miliony. Przyjmijmy minimum 2 miliony ha, zostaną więc już tylko 3 mil. ha. Ile z tego z góry przeznaczyć na budzący się przemysł w Polsce? Samych cukrowni musimy stworzyć około 400. Dzieje amerykańskiej rafinerii nafty w Dziedzicach, którą chciano zbudować w dworach koło Zatora, ale wobec trudności dojsca do zgody z właścicielami parcelki zbudowano w Dziedzicach, gdzie stała się ona ośrodkiem germanizacji przed wojną, rozwiewa nadzieję, że wielki przemysł i na chłopskich wyrośnię parcelkach. Przenaczmy więc z góry od 0.5 mil. do 1 mil. ha ziemi dla przemysłu, zostanie nam więc tylko 2.5 mil. ha do 2 mil. ha. Żyjemy w okresie przebudowy miast na miasta w ogrodach, a nasze polskie miasteczka, urągające prymitywnym wymaganiom higieny, porządku i estetyki mają być pozbawione możności zreformowania się na spo-

sób nowoczesny? Nie, dla miast w Polsce trzeba na różne cele minimum 0.5 mil. ha. Na ewentualna parcelacye zostało nam więc już tylko 1.5 do 2 mil. ha. A ile ziemi potrzeba nam na reformę rolną? Przyjmując, że jest w Polsce 15.000 gmin, wymagających reformy i przeznaczając dla nich przeciętnie po 100 ha na gminę, dojdziemy do 1.5 mil. ha ziemi, licząc po 150 ha dojdziemy do cyfry większej nad 2 mil. ha. Do tego rezultatu dojdziemy jeszcze inną drogą. Obszar ziemi chłopskiej w Polsce wynosi 12 mil. ha dodając do niej 10 proc. otrzymamy 1.2 mil. ha, dodając 15 proc. około 2 mil. ha. W każdym razie cały zapas ziemi wolnej potrzebny nam jest na reformę rolną, a na parcelacyę dziką w jakiegokolwiek formie tj. bez związku z reformą rolną nie mamy ani skiby ziemi. A czem będzie ewentualne prowadzenie parcelacyi bez oparcia jej o reformę? Niszczeniem różdżki czarodziejskiej, której skinienie może nas uzdolić do gigantycznego pochodu naprzód — skazywanie milionów ludu polskiego a z nim całego narodu na beznadziejne jutro — na chłamszczyznę, której barykanie się z zabytkami barbarzyństwa ubezwładni nasze najlepsze sily i najwyższe wysiłki i skazuje nas na dalszą twiekową młodszość cywilizacyjną w odróżnieniu od sąsiadów idących żywiołowo naprzód.

Brak rozwoju lub słaby rozwój i zastój wywołują w każdym narodzie tendencyę odśrodkową. W Polsce ujawnily się już raz ogólnie tendencyę odśrodkową w 17 i 18 wieku jako skutek zastój na drodze rozwojowej. Obyśmy nie padli ponownie kiedyś jego ofiarą!

(C. d. n.)

Król Szuszkiewicz

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisala licytację na dostawę żelaza sztabowego, blach rozmaitych, gwoździ, śrub, nitów, muterek i odlewów żelaznych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 27-go stycznia 1921 r. 8324

Blizszych wiadomości można zasięgnąć w Wydziale mechanicznym Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Prezes Dyrekcji kolei państw.:
(podpis nieczytelny).

Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie.
Do L. 809/1/IV.

Rozpisanie dostawy.

Rozpisanie dostawy niżej wymienionych materiałów na czas od 1 lutego 1921 r. nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej a mianowicie:

1. Wyroby z żelaza walcowanego jako to: telazo w sztabach, żelazo rusztowe i blacha różnego gatunku.

2. Odlewy żelazne z kujnego żelaza i odlewy stalowe.

3. Rozmaite wyroby żelazne jako to: gwoździe, siatki druciane, linki druciane, łańcuchy, rury blacharskie, nity bednarskie, nity kotłowe i mostowe, zawłoczki, śruby i muterki.

Blizsze szczegóły co do ilości i gatunku zapotrzebowanych materiałów powziąć można z formularzy ofertowych, które otrzymać można u podpisanej Dyrekcji kolei państwowych bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na portu.

Oferty spisane na przeznaczonych do tego formularzach, należy ostemplowane, opieczątowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych materiałów” należy wnieść do Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, najpóźniej do dnia 27 stycznia b. r. do godziny 12-tej w południe.

Ceny z uwzględnieniem opakowania należy podać franko jednej ze stacyj polskich kolei państwowych.

W ofercie należy również podać pochodzenie materiału.

Wszystkie w ofercie podane ilości mogą być w miarę potrzeby o 10% podwyższone lub zredukowane.

Dostawa wszystkich materiałów ma nastąpić w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień w czasie od 1 lutego 1921 r. do 31 grudnia 1921 r.

Każdy oferent może być obecnym osobiście lub przez pełnomocnika przy komisyjnym otwarciu ofert, które nastąpi dnia 28 stycznia 1921 r. o godz. 9 przed poł. w gmachu Dyrekcji kolei.

Podpisana Dyrekcja zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądźto na całą ilość oferowanego materiału, bądź tylko na część tego, nie mniej zbstrzega sobie prawo zupełnego odrzucenia oferty.

Oferenci zostają w słowie przez przeciąg 4 tygodni i są zobowiązani na żądanie złożyć kaucję w wysokości 5% wartości przyznanej dostawy i to w papierach Pożyczki odrodzenia.

Oferty wniesione po terminie lub takie, które nie odpowiadają warunkowi niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Stanisławowie, w styczniu 1921.
8335 • Dyrekcja kolei państwowych.

Kronika sportowa

Lwów, 4. stycznia.

Tow. akcyjne „Sport”. W tych dniach założono w Poznaniu towarzystwo akcyjne „Sport”, mające na celu fabrykację, zakup i sprzedaż przyborów sportowych. Kapitał akcyjny wynosi i milionów marek, podzielony na 6.000 akcji. Założycielami są trzy banki poznańskie i grupa ludzi niezrzeszonych. Jest to u nas pierwsze tego rodzaju wielkie przedsiębiorstwo, które za cel wzięło przede wszystkim uprzywilejowanie jak najszerszym masom i nabycie po tanich cenach artykułów sportowych, których dotychczas u nas nie

było można dostać, co zmuszało nas do korzystania z produkcji zagranicznych.

Wszystkie kluby polskie winny zwrócić na fakt ten baczną uwagę i robić zamówienia tylko w tow. akc. „Sport”, pamiętając, że w ten sposób popierać będą i sport polski i przemysł polski.

Francja—Anglia (reprezentacje kobiece) 1:1. Zeszłego miesiąca kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności miały sposobność podziwiać wielki międzynarodowy match piłki nożnej, rozegrany w Paryżu między kobicem reprezentacyami Francji i Anglii. Był to pierwszy match międzynarodowy drużyn kobiecych, to też zaciekawienie publiczności sportowej doszło do zenitu. Obie drużyny wykazały wysoki poziom gry, oraz duże wyrobienie sportowe, pokazując całemu światu, że kobieta z czasem może zupełnie dorównać mężczyźnie w sporcie. Gra mimo obustronnych wysiłków zakończyła się wynikiem 1:1.

Również w ubiegłym miesiącu ukończono rozgrywkę o mistrzostwo Francji. Mistrzem na rok 1920 został CAP. (Cercle Athletique de Paris) bijąc w decydującym matchu Stade Toulousain 2:1 (1:1).

Australia. W pierwszych dniach grudnia ub. roku odbyły się na rzece Paramatta pod Sydney'em zawody wioślarskie o mistrzostwo świata. Na zawody te przybyli wioślarze z całego świata w imponującej ilości. W wyścigu na „Skiffle” (rodzaj łodzi) zwyciężył Australijczyk Felton, bijąc w zacieklej walce znanego mistrza Europy Anglika Barry'ego.

Nieudane morderstwo przez otrucie.

Wiedeń, w styczniu.

W zakładzie zastawniczym w Wiedniu przy Kärntnerstrasse prace nad oszacowywaniem klejnotów powierzone były niejakiemu p. Frey'owi. Do zakładu tego przychodziła od czasu do czasu elegancka dama, żywo interesująca się klejnotami, która przy sposobności zawarła znajomość z p. Freyem. Przedstawiła się jako dr. Helena Danzer, bogata właścicielka wili w Badenie. Pewnego razu oświadczyła Frey'owi, iż ma drogocenne i wspaniałe dywany, które gotowa byłaby sprzedać lub zamienić za klejnoty. Podczas rozmowy oświadczył jej Frey, iż zwykle ma przy sobie wiele drogich klejnotów. W celu omówienia spraw udali się wspólnie na obiad do hotelu arcyksięcia Karola. Po skończonym obiedzie, potraktowała go dama cukierkami. Gdy tylko Frey wziął do ust cukierek, wypluł go natychmiast, gdyż poczuł w ustach niezwykłą gorzyc. Kazał zbadać cukierek w aptece, gdzie stwierdzono, iż napełniony był znaczną ilością sublimatu. Ponieważ nie był to przypadek, lecz zły zamiar p. Danzer aresztowano. Okazało się, iż dama nie nazywa się Danzer, lecz Maryanna Kopony, urodz. Wiedenska, żona inżyniera. Podczas przysłuchania powiedziała, iż sama była marażona na otrucie, gdyż cukierki otrzymała od przyrodniej siostry, która czyhała na jej życie. Dalsze śledztwo wykazało, iż nie ma żadnej siostry, a cukierki sporządziła sama, chcąc nimi otruć Frey'a, w celu zabrania mu klejnotów. W jaki sposób zamierzała to uczynić w jadalnej sali hotelowej, wśród licznie zebranych gości, niewiadomo.

P. Kopony skończyła gimnazjum, następnie uczęszczała na medycynę. Ponieważ sama mogła wystawiać recepty, nie trudno jej było postarać się o jakąkolwiek truciznę. P. Kopony znajduje się obecnie w więzieniu.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Apteka w Dobromiłu poszukuje natychmiast aspirantki z roczną praktyką. 8260

Koncypianta rutynowanego poszukuje natychmiast adwokat Dr. Granicki, Czortków. Substytucja pożądana lecz nie konieczna. 8099

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Ubranie marynarkowe, kostyum damski modny, czarny suknie jasne jedwabne, kołnierz duży notria oraz paki męski. Otomana, stoły, etażerka, stolczyk, krzesła, dywan, sprzęty kuchenne, karniże mosiężne, ekran piękny. od 3—4. Obertyńska 7, II. p. 8308

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zgłoszenia wolnych mieszkań przyjmują bezinteresownie, dostarcza solidnych lokatorów, Biuro ulicy Asnyka 8. 8327

Pół wagonu opału dają za wyszukanie mieszkania składającego się z 2—8 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. pod „Stare Siolo 18”. 8326

4 pokoje z kuchnią zaraz odstąpię. Supińskiego 1 2, m. 6, od 3—4. 8305

Sall większej z ubikacjami bocznymi w śródmieściu poszukuję za dobrym czynszem. Pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia pod „Sala” do Adm. 8334

2 lub 3 pokoje z kuchnią

z komfortem, z urządzeniem lub bez, za bardzo dobrem wynagrodzeniem poszukiwane. Zgłoszenia pod „Zamożny” do Biura ogłosz. Rudolfa Mossego, pl. Maryacki 5. 8301

ROZMAITE

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 6806

Plusze, jedwabie, wełna na kostyumy i ubrania

WYPRAWY ŚLUBNE — poleca tanio
Dom Kom.-Handlowy T. FUHRMANN.
Lwów, Skarbkowska 23. 8318

MIKROCID nadszedł.

Można go nabyć pod dawnym adresem. 8317

Ważne dla przedsiębiorstw górniczych,

P. T. młynarzy i gospodarzy.

Ceny najniższe. — Jakość najlepsza.
Liny, gury i pasy maszynowe wedle zamówień, szaleje, naszyjniki, kantarki, lejce oraz inne materiały powrońnicze własnego wyrobu z czystego najlepszego przedziwa dostarcza

Prac. powoźnicza Wł. M. Tkalin „Płótno”
Sp. z ogr. por. we Lwowie, ul. Gródecka 95,
wzgl. binrò ul. Zimorowicza 20.

Wyroby uskutecznią się także z surowca dostarczonego przez P. T. odbiorców w jak najkrótszym czasie. Surowiec z konopi i lnu przyjmuje się też do wymiany za powyższe wyroby. 8203

„Polbal”, Lwów, pl. Smolki 4
zawiadamia 8295

że parowiec Polsko-Amerykańsk.
Tow. Żeglugi morskiej „Gdańsk”
opuszcza port gdański w drodze
do NEW-JORKU
dnia 10. b. m.

Dra OETKERA

PROSZEK do PIECZYWA
już w drodze do KRAKOWA.
Wylączne sprzedaż na całą Polskę 8286

Firma Goldstein i Szamrot
Kraków, Zyblikiewicza 11 a. Tel. 3389 i 2036.
Adres telegraficzny: „FONOGRAM”, Kraków.

GIPS SZTUKATORSKI

alabastrowy, model. i murarski
Tow. Akc. Zakładów Gipsowych
WAPNO (Poznańskie)
po bardzo przystępnych cen. ch 8069

Wyłączna sprzedaż: Artur Lorie,
Kraków, Starowiślna 19. Telefon 1091

Po cenach najniższych

destarcza hurtownie znana Lwowska FABRYKA
wyrobów chemicznych 6818

„TLENOL“

swoje wyroby: jak ług do prania w kostkach, ka-
walkach, proszek do prania, WOSK do podłóg,
waselinę itp. Wszędzie do nabycia.
Zgłoszenia przyjmuje: Fabryka „Tlenol“, Lwów
Alembeków 5.

Ojciec uprasza o zawiado-
mienie, ktoby wiedział o
Józefie TARNOPOLSKIM,
który zeszłego lata miał wy-
jechać z Krymu dla wstą-
pienia do wojsk polskich. —
Adres: Antoni Tarnopolski,
Warszawa, ulica Bodena 2,
m. 7. 8296

Lisy, tchórze, zające, fu-
tra używane kupuje i przy-
muje w komis, oraz przera-
bia na najnowsze fasony —
krawiec damski i męski na
miejsce. WŁADYSŁAW SO-
LIK, obecnie Lwów, Cho-
rążczyzny 5, II. p. 7565

ELEKTROWNIA MIEJSKA WE LWOWIE

zawiadamia P. T. Odbiorców prądu, że wskutek uchwały Re-
prezentacji miasta z dnia 30 go grudnia 1920. od dnia 1-go
stycznia 1921. obowiązują następujące ceny za prąd dostar-
czany przez Elektrownię:

Do oświetlenia mieszkań
prywatnych Mkp. 18.— za 1 KWG
Do oświetlenia sklepów,
biur, lokali publicznych,
restauracji, Kawiarni itp. „ 28.— „ 1 „
Do motorów przemysłowych „ 12.— „ 1 „
Do kinoteatrów, zależnie
od ich wielkości od MK 35—45.— „ 1 „
Osobnych zawiadomień Elektrownia nie rozsyła.

8298

DYREKCJA ELEKTROWNI.**HERBATY**

CHIŃSKIE I ANGIELSKIE
ZE ŚWIEŻEGO ZBIORU
W NAJPRZEDN. GATUNKACH

POLECA 6284

HANDEL HERBATY I KAWY**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, ul. Rutowskiego I. 3.

CZAS**ODNOWIĆ****PRZEDPŁATĘ!****„EUREKA“**

najlepsza i najtańsza pasta do obuwia poleca
Wytwórnia chemiczna 7839

Dr. KOŁNIK I Ska, Lwów, Słoneczna 2.

„EUREKA“ nadaje obuwia siły po-
tyśk.
„EUREKA“ chroni skórę od pę-
kania.

„EUREKA“ czyni skórę miękką,
nad je obuwia elasty-
czność.

„EUREKA“ oczyszcza obuwie
z wszelkiego rodzaju pła-
m. Zawiera składniki dla o-
buwia zupełnie nieszk.
„EUREKA“ jest najlepszą i najtań-
szą pastą.

KONSERWY RYBNE

jak: śledzie zwijane, maryno-
wane, bałtyckie i moskale
dostarcza po najtańszych cenach

„OSTRYGA“

Fabryka konserw rybnych
w Oświęcimiu. 8264

ŚLEDZIE wędzone 1-a z dostawą natychmiastową.
Biklingi od d. 15. stycznia po cenach codziennych.

ZBOŻE rumuńskie

z prawem wywozu

poleca wagonowo, — z natychmiastową dostawą
„POLIMEX“, Polski Związek Handlowy,
Centra: Lwów, plac Maryacki 5. — Telefon 293.
Adres telegr.: „Polimex“, Lwów.

Filia: Warszawa, ul. Senatorska 6. Telef. 182—90.
Ekspozytura: Sniatyn. — Ceny konkurencyjne. —
Na żądanie wysyłamy oferty z próbkami. 8225

Wagon pasty do obuwia

z prawem wywozu, zaraz do dostarczenia,
frce Oderberg. 8307

Dr. L. Marinka, Praga-
Smichow, Presslgasse 13, (Czechosłowacja)

Pilę taśmową

60 cm. średnicy i WIERTACZKĘ Langloch-
bohrmaschine — sprzedaje fabryka 8319

„DAB“, Lwów, ul. Łyczakowska 27.

KOSMETYCZNE

artykuły krajowe i zagraniczne jak: Perfumy, Mydła
toaletowe, Kremy, Farby do włosów, Pudry, Wody
koleńskie i toaletowe, Elida-Schampon oryginalny
i t. d. i t. d. poleca po cenach okazjonalnie hurtowych
GALANTERYA I PERFUMERYA

J. ROSENSTOCK I R. LACHS
Lwów — ul. Sykatuska 31. 8031

Zamówienia na prowincję za zaliczką.

PAPIERY

wszelkiego gatunku i formatu, farby i inne przy-
bory drukarskie, wszelkie przybory do pisania, po-
leca „GRAFITA“, Lwów, ul. Kołłątaja 2. Zlecenia
z prowincji: tylko osobiście!!! 7629

Czas odnowić przedpłatę!**Ferrowatt**

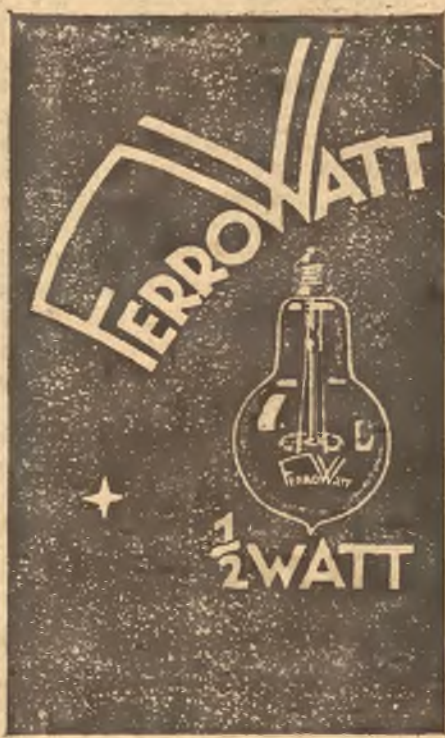
Pierwszorządne metalowe żarówki
elektryczne we wszystkich typach

Żarówki metalowe całowattowe

Żarówki metalowe półwattowe
(oszczędnościowe).

Żarówki metalowe o drucie spiralnym.

Dostawa natychmiastowa

Oferty na żądanie.**Ferrowatt**

Zastępstwo i stale bogato
zaopatrzone składy

Henryk DORTHEIMER

Biuro techniczne i elektrotechn.

K r a k ó w,
ul. św. Tomasza I. 8.

Dostawa natychmiastowa

Oferty na żądanie.